



Fundacja "OSTATNI REJS"

Pomagamy marynarzom i osieroconym przez nich rodzinom.
72-510 Wolin ul. Polna 29 tel./fax (091) 3260704 kom.0603289371
<http://www.ostatnirejs.pl> fundacja@ostatnirejs.pl

„morza są słone od potu marynarzy i łez wdów po nich”

Szanowny Pan
Lech Kaczyński
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
ul. Wiejska 10
00-902 Warszawa

Wolin, dn. 15 lipca 2009 r.

Szanowny Panie Prezydencie,

Zwracamy się do Pana w imieniu własnym oraz wielu osób, które w wyniku bolesnych doświadczeń życiowych straciły zaufanie do instytucji państwowych. Reprezentujemy środowisko rodzin polskich marynarzy zatrudnionych na statkach dalekomorskich, którzy stracili życie podczas pracy, a okoliczności ich zgonów nie zostały wyjaśnione; w wielu wypadkach, można z całą odpowiedzialnością stwierdzić iż nie było nawet prób wyjaśnienia przyczyn ich śmierci ze strony organów do tego powołanych, a rodzinom które próbowały wyjaśnić okoliczności śmierci swoich najbliższych, stwarzano problemy, których w wielu przypadkach nie można było przejść.

List, który kierujemy do Pana, wynika nie tylko z bezsilności, ale i uzasadnionej troski o losy i godne życie tych, którzy znajdują się w podobnej sytuacji w przyszłości. Pomimo tych strasznych przeżyć, które łączą nasze rodziny, chcielibyśmy poinformować Pana, iż list ten stanowi chęć podjęcia działań, na rzecz poprawy tego stanu rzeczy i wyraz naszej dobrej woli w zakresie uzdrowienia tego patologicznego stanu oraz jako wyraz naszej solidarności we współtworzeniu struktur społeczeństwa obywatelskiego. Na początku tego listu, chcielibyśmy Panu przedstawić pewne patologie w zakresie pomocy instytucji, które działają w naszym kraju. Następnie chcielibyśmy poprosić Pana o stworzenie organizmu śledczego, który wyjaśniłby te nieprawidłowości w zakresie działania organizacji które, uważamy, że działają nie tylko nieudolnie, ale w naszym mniemaniu – niestety są zachowawcze.

Nie możemy oprzeć się wrażeniu, iż każdy pokrzywdzony, który chce poznać prawdę o okolicznościach śmierci swojego bliskiego na morzu, zostaje za to ukarany. Wielkie międzynarodowe korporacje, które zatrudniają naszych bliskich zazwyczaj stać na wynajęcie wielu znakomitych prawników; pokrzywdzone natomiast rodziny nie mają się do kogo zwrócić, a ci którzy podejmują się prowadzenia spraw rodzin poszkodowanych śmiercią członka rodziny, często wykorzystują ich przymusowe położenie i nie reprezentują należycie ich interesów.

NIP - 986-017-04-27 KRS - 0000229804 REGON - 320022904

Proszę nam wybaczyć te nieco 'kąśliwe' uwagi, (zdajemy sobie sprawę z powagi Urzędu który Pan Prezydent reprezentuje i fakt Pana pochodzenia właśnie z tego środowiska i nie chcemy, aby nasz apel był odebrany jako wyraz braku szacunku do Pana) – jednakże adwokatura w Polsce, jeśli dba o czyjś interes - to chyba tylko o swój. Zdajemy sobie sprawę, z powagi słów i ciężaru tego zarzutu, które tutaj formułujemy, bierzemy jednak za nie pełną odpowiedzialność i uważamy, iż na każde z pośród nich mamy uzasadnienie – większość z nas bowiem, nie była należycie reprezentowana i czujemy się niestety po wielokroć pokrzywdzeni ich działaniem.

Losy rodzin, których dotknęło nieszczęście są bardzo zbieżne w tym zakresie i szczególnie niestety bolesne są także doświadczenia sali sądowej. Być może jest to ryzykownym stwierdzeniem, ale uważamy, iż nasze problemy nie wynikają z kwestii nieudolnego prawa – ale z zatracenia przez adwokaturę i wymiar sprawiedliwości pewnego etosu w którym priorytetem było stawanie w obronie tych, którzy sami nie mogą się obronić (do końca i niezawodnie).

Ta sama uwaga, w całej jej rozciągłości, dotyczy także wymiaru sprawiedliwości. Pan Prezydent, jako profesor prawa pracy, a także dawny działacz związkowy, wie z pewnością lepiej niż niejedna z nas, jak zawiłe potrafią być losy ludzi uwikłanych w umowy z zakresu prawa pracy. Niestety, jak dobrze wiadomo, kontrakty marynarzy (często pod wpływem międzynarodowego zwyczaju i dominacji ponadnarodowych standardów), są nieegzekwowalne przed polskimi sądami. Nie może osłonić się przed krytyką sposób ich interpretacji przez sądy polskie, które często latami prowadzą spory, po wielokroć zapominając w toku prowadzenia sprawy – co stało u jej początku, wdając się w szczegółowe analizy, które powinny być załatwione wymianą kilku listów (być może pisanymi do instytucji obcych krajów, być może nawet do swoich kolegów po fachu w innych krajach). Polskie sądy (co wiemy już z wielu wyroków Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu) działają niezwykle opieszale – co pewnie nie jest tożsamym z działaniem źle (i jesteśmy dalecy z wystawianiem pochopnych ocen), uważamy jednak iż pewne standardy skutecznego i sprawnego działania powinny zostać zachowane. **Nie chodzi tu o fakt przegrywania sporów sądowych przez rodziny marynarzy lub o pieniądze - chodzi o prawdę o losie ludzkim, który zazwyczaj zostaje tragicznie zakończony, na drugim końcu kuli ziemskiej.** Pozostawione bez wsparcia rodziny, słusznie chyba podnoszą zarzut braku oparcia w wyjaśnianiu tych tragedii, co jest dla nich kwestią o priorytetowym znaczeniu z uwagi na to, że prawo do wiedzy, jak zginął członek rodziny, jest jednym z praw człowieka, natomiast w większości przypadków Rodziny Marynarskie takiej możliwości zostają pozbawione.

Uważamy, iż prowadzenie spraw z zakresu prawa karnego, cywilnego czy pracy, u których podstaw zazwyczaj stoi ten sam czyn (przestępstwo – bądź wypadek) nie może ciągnąć się latami, gdyż uwłacza to zasadom zdrowego rozsądku, praktyki życiowej i proceduralnej (dla przykładu, żeby poinformować Pana Prezydenta o skali problemu: przez 10 lat, jeden z sygnatariuszy tego listu, nie otrzymał oryginalnych dokumentów związanych z zatrudnieniem jej męża na statku, które w jej opinii byłyby solidną podstawą do rozwiązania sporu z pracodawcą jaki zatrudniał jej męża i do określenia jego odpowiedzialności cywilnej. Dla przykładu także – w krajach anglosaskich, od wystąpienia o ujawnienie dokumentów rozpoczyna się każdy spór – nie ma tam znaczenia często fakt czy list został wysłany pocztą poleconą – czy

